

ZOFIA TROJANOWICZOWA

NA MARGINESIE ODCZYTU NORWIDA Z ROKU 1875 O APATII

Dnia 29 listopada 1875 r. na wieczorze przygotowanym przez Czytelnię Polską w Paryżu dla uczczenia 45. rocznicy powstania listopadowego wygłosił Norwid prelekcję o apatii, której tekst nie jest dziś znany. Sam fakt udziału poety w tej uroczystości i wystąpienia z odczytem na taki właśnie temat został odnotowany przez Juliusza W. Gomulickiego, bodaj po raz pierwszy w *Małej kronice życia i twórczości Cypriana Norwida* towarzyszącej edycji *Dzieł zebranych* poety z 1966 r.¹ Źródłem informacji – jak gdzie indziej podaje J. W. Gomulicki² – była *Korespondencja polityczna z Paryża*, zamieszczona w lwowskim „Dzienniku Polskim” z r. 1875 w nrze 283. Według paryskiego korespondenta „Dziennika Polskiego” przemówienie Norwida miało tytuł *Apatia ze stanowiska narodowo-politycznego*.

Lwowski „Dziennik Polski” jest gazetą niezwykle trudno dziś osiągalną i mimo poszukiwań nie udało mi się dotrzeć do wspomnianego numeru. Odnalazłam natomiast inne, w miarę obszerne sprawozdanie z owej listopadowej uroczystości, opublikowane w „Dzienniku Poznańskim” z r. 1875 w nrze 278 z 4 grudnia. Informacja, przekazana w dziale *Korespondencje*, sygnowana była kryptonimem (S. E.), pod którym ukrywał się znany działacz emigracyjny Wacław Gasztowtt, w latach 1871–1876 obsługujący korespondencjami z Paryża „Dziennik Poznański”³. Relację Gasztowtta warto przytoczyć w całości, także dlatego, że pozwala ona odtworzyć okoliczności towarzyszące wystąpieniu Norwida. Oto ona:

¹ J. W. Gomulicki. *Mała kronika życia i twórczości Cypriana Norwida*. W: C. Norwid. *Dzieła zebrane*. Opracował J. W. Gomulicki. T. 1: *Wiersze. Tekst*. Warszawa 1966 s. 106 (prelekcję Norwida omyłkowo powiązano tu z październikiem 1875 r.).

² C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 7: *Proza. Część druga*. Warszawa 1973 s. 473 (dalej cyt. PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę).

³ Zob. A. Lewak. *Gasztowtt Wacław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 7. Kraków 1948–1958 s. 304–306.

D. 30 listopada. Wczoraj wieczorem w Czytelni Polskiej przy ulicy Coquillière odbył się obchód 47 (!) rocznicy powstania listopadowego. Zebrali się licznie członkowie naszej emigracji; wszystkie pokolenia miały swoich przedstawicieli. Przewodniczył emigrant z r. 1831 p. Józef Dybowski. Przewodniczący zagał posiedzenie serdeczną a gorącą przedmową, w której streścił dzisiejsze położenie Europy, porównał dawne i nowsze święte przymierze, napiętnował obłudną politykę rasową, która w ostatecznym wyniku swoim dąży do despotyzmu jednych a niewoli drugich, bo zawsze znajduje się rasa jakaś biała uprzywilejowana i rasa czarna upośledzona – Jafet i Cham.

Odczytano następnie piękny wiersz, którego autorka [Seweryna Duchinińska?] chciała pozostać bezimienną, chociaż łatwo ją było poznać po gładkości formy, wzniosłości uczuć i głębokości patriotycznych i postępowych myśli.

Potem miał p. Cyprian Norwid odczyt o apatii. Przedmiot był bardzo stosownie obranym; apatia, czyli obojętność, jednoznaczna z schopenhauerowskim pesymizmem, dla którego szczytem szczęścia jest zniszczenie wszelkiej działalności, indyjskie nirwana, jest dziś powszechną chorobą. A jeśli który naród – to nasz w obecnej chwili, jeżeli jaka część społeczeństwa polskiego – to właśnie emigracyjna, ulega tej chorobie. P. Norwid umiał streścić w poglądzie historycznym i filozoficznym wszystkie objawy apatii, badać jej różne przyczyny, wykazać środki zaradcze i lekarstwa na tę niszczącą wszystkie siły żywotne plagę naszych czasów. Poetyczne porównania, uczone wywody, satyryczne opisy, trafne spostrzeżenia, głębokość poglądów filozoficznych robią z tego odczytu jeden z najoryginalniejszych utworów, jakie danym nam było kiedy słyszeć. Jednej tylko rzeczy żalowaliśmy, że ze sfery spekulacyjnej i, że tak powiem, metafizycznej, nie zeszedł aż do praktycznego zastosowania. Ale może tego unikał umyślnie, zostawiając następcom swoim pole praktyki. Z p. [Kazimierzem] Gregorowiczem, któremu został następnie głos udzielony, przeszliśmy z filozofii do historii i polityki. Wykazał mowa znaczenie europejskie powstania listopadowego, zostającego w związku z ówczesnymi wypadkami we Francji i w Belgii, i w Turcji, skreślił potem wymownie obraz usiłowań emigracji z r. 1831, tak prace stronnictwa monarchicznego, jak propagandę Towarzystwa Demokratycznego, które chybionym powstaniem z r. 1846 dało jednak hasło rewolucji europejskiej, i zapytał się, co ona zrobiła. Mowę zaś zakończył gorącym zachęceniem do czynu, do działania zbiorowego, do zjednoczenia w celach służby krajowej.

Wszystkie te mowy przyjęto ogólnymi oklaskami. Nie mniej dobrze przyjęto przemówienie p. Ludwika Dygata w imieniu zarządu Czytelni. Czytelnia, jako jedyne ognisko życia zbiorowego, oddała i oddać jeszcze może wielkie usługi, popierać więc to dzieło winni wszyscy wychodźcy w Paryżu. Wspomniał także p. Dygat o mającym założyc się dzienniku i o odezwie, którą podczas obchodu rozdzielono, a którą wam z tym listem posyłam. Mowa p. Dygata i rzeczona odezwa jest odpowiedzią na uwagi p. Norwida o apatii i na zachętę p. Gregorowicza do budzenia się. Oby obchód rocznicy listopadowej zaznaczył początek nowej ery dla naszego wychodźstwa! Zabierali potem głosy p. Grudziński, który odczytał piękny wiersz o lasach polskich, o ziemi polskiej, o przeznaczeniach Polski, i p. Mikułowski, który w gorących słowach przypominał obecnym rodakom obowiązki ich względem ojczyzny. Obchód ten wieczorny był najświetniejszy od lat pięciu w Paryżu.

W kościele Wniebowzięcia odbyło się także nabożeństwo. Kazanie miał ks. [Adolf] Bakanowski. W pięknym nadzwyczaj kazaniu, którego nikt nie słuchał bez wzruszenia i podziwienia dla talentu krasomówczego młodego kaznodziei, rozwinął myśl, że celem jest Bóg, spójnią Kościół, a gruntem Ojczyzna!

Odczyt listopadowy niemalże nie pozostawił śladów w korespondencji poety. Niemalże, bo jednak nazajutrz po prelekcji, 30 listopada, napisał Norwid w liście do Bronisława Zaleskiego: „Nie spałem dwie noce [...]”⁴, co najprawdopodobniej pozostawało w związku z przygotowaniem odczytu i udziałem w wieczorze. Przemówienie o apatii nie było pierwszym wystąpieniem poety w Czytelni Polskiej, było natomiast – o ile wiadomo – ostatnim z serii odczytów, jakie Norwid tam wygłosił w latach 1873–1875, korzystając z mało już zapewne oczekiwanej możliwości upublicznienia własnych poglądów. Pierwszym jego wystąpieniem w Czytelni Polskiej były przypuszczalnie trzy publiczne odczyty (bądź też obszernie wypowiedzi w ramach ogólniejszej dyskusji) przynoszące program przełamania apatii emigracyjnej. Przypadły one na rok 1873, najprawdopodobniej na październik. Ich podstawowe postulaty znamy („1. Centralizacja w naturalnych jej granicach; 2. Bank pożyczalny dla pracujących; 3. Dziennik na potrzebach społecznych uzasadniony”⁵), ponieważ przekazał je Norwid na piśmie Bronisławowi Zaleskiemu jako sekretarzowi Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Następne prelekcje, z całą pewnością związane już z Czytelnią Polską, to kolejno: odczyt z listopada 1873 r. na temat dziejów i znaczenia emigracji; okolicznościowe przemówienie z 29 listopada następnego roku; prelekcja z 22 stycznia 1875 r. z okazji rocznicy powstania styczniowego (tekst znany); wreszcie listopadowy odczyt o apatii z 1875 r.⁶ Ale tylko ten ostatni został odnotowany przez Wacława Gasztowtta w jego korespondencji paryskiej drukowanej w „Dzienniku Poznańskim”.

Podobnego nagromadzenia publicznych wystąpień na aktualne tematy – siedem w ciągu trzech lat! – raczej nie spotykamy w biografii Norwida. Można to oczywiście różnie tłumaczyć, m.in. brakiem innych, bardziej atrakcyjnych z emigracyjnego punktu widzenia prelegentów. Warto też jednak zwrócić uwagę na aprobatę, jakiej poeta udzielał Czytelni Polskiej, na zbieżność jej programu działania z zaleceniami, które w tym czasie on sam kierował pod adresem emigracji.

Czytelnia Polska (pełna nazwa: Towarzystwo Czytelni Polskiej) rozpoczęła działalność w r. 1869, w okresie nasilającego się marazmu i rozpadu życia emigracyjnego⁷. Pierwszy zarząd tworzyli: Leonard Chodźko, Jan Franke, Aleksander Wernicki. W r. 1872 powołano nowy zarząd, z Ludwikiem Dygatem i Wacławem Gasztowttem, wynajęto nowy lokal przy ulicy Coquillière nr 34. Odtąd działania Czytelni stały się bardziej energiczne i widoczne, przekształciła się ona w rodzaj klubu polskiego, którego celem było jednoczenie rozproszonej

⁴ PWsz t. 10: *Listy. 1873–1883*. Warszawa 1971 s. 63.

⁵ List do Bronisława Zaleskiego [z końca października 1873]. Tamże s. 13.

⁶ Korzystam tu z informacji podanych przez J. W. Gomulickiego – zob. PWsz 7, 472–473; t. 11: *Aneksy*. Warszawa 1976 s. 125–126.

⁷ Zob. W. Mickiewicz. *Emigracja polska 1860–1890*. Kraków 1908 s. 136.

emigracji paryskiej pod sztandarami narodowymi, urządzenie odczytów i obchodów rocznicowych; w planach Czytelni leżało również wydawanie polskiego czasopisma.

Z uwag Norwida poświęconych Czytelni można wnosić, że był na organizowanych przez nią spotkaniach, że jej prace darzył życzliwym najczęściej zainteresowaniem. W 1874 r. pisał o niej, że jest „[...] podobno że jedynym ciałem zbiorowym w Emigracji [...]. Z niemałymi trudami i niełatwą walką przeciw niedołęstwu i apatii ciało to trwa i centralizuje dzienniki polskie i pewny sens publiczny – – –”⁸.

Wiosną 1875 r. komunikował Norwid Bronisławowi Zaleskiemu:

Donoszą mnie przez Deputację, że jedna z trzech moich myśli, to jest *Dziennik*, urzeczywistnia się⁹.

Chodziło oczywiście o realizację jednego z trzech postulatów zgłaszanych przez poetę w ramach wspomnianych wyżej przez mnie trzech prelekcji z r. 1873. Norwidowskie nadzieje na dziennik ostatecznie okazały się płonne, Czytelnia Polska nie zdołała wówczas powołać do życia nowego czasopisma emigracyjnego. Nie były to jednak nadzieje całkiem bezzasadne. Jak pamiętamy, w relacji Wacława Gasztowtta z wieczoru listopadowego z r. 1875 pojawiła się informacja o „mającym założyć się dzienniku i o odezwie, którą podczas obchodu rozdzielono”. Otóż odezwę tę przedrukował w całości „Dziennik Poznański” kilka dni później w nrze 280. Wynikało z niej, że prace przygotowawcze związane z dziennikiem były już mocno zaawansowane, że powołano radę nadzorczą (m.in. Józef Dybowski, Wacław Gasztowtt, Wincenty Mazurkiewicz), której celem było zbieranie funduszy, że wreszcie – jakkolwiek tytuł pisma nie był jeszcze ustalony – inicjatorzy dziennika mieli jasno określony program pisma.

Pięć lat już blisko upływa – czytamy w odezwie – jak prawie wszelkie publiczne życie na emigracji zagasło. [...] Utworzona Czytelnia Polska w Paryżu była pierwszą niejako próbą rozbudzenia emigracji, pierwszym usiłowaniem zbliżenia rozproszonych. Trudno zaiste było wybrać do tego zbliżenia bardziej obszerne i więcej, żadnym charakterem stroniczym nie nacechowane pole. Próba do pewnego stopnia się powiodła i zrodziła w następstwie myśl utworzenia *Dziennika*, który by, tak jak Czytelnia jest łącznikiem dla emigracji paryskiej, mógł stać się łącznikiem całego wychodźstwa po różnych rozproszonych krajach. Zamiar ten znalazł ogólnie dobre przyjęcie i wykazał zarazem, że poczucie łączności i zgody ożywia dziś naszą emigracyjną społeczność i że przyszedł dziennik, aby odpowiedzieć swemu zadaniu, koniecznie stanąć musi na tym gruncie pojedynczym, na którym wszelkie uboczne względy tracą znaczenie. [...] Samo to już jedno pokazuje, że dziennik nie ma być i nie będzie organem zbyt wyłącznych przekonań, lecz przeciwnie, iż stojąc na gruncie zasad wyrobionych zgodnic z duchem historii naszej i ogólnie przez naród uznanych, obznajmiać będzie wychodźstwo z losami kraju, kraj z losami wychodźstwa.

⁸ List do Ludwika Nabelaka [z jesieni? 1874]. PWsz 10, 34–35.

⁹ List do Bronisława Zaleskiego [z ok. 8 kwietnia 1875]. Tamże s. 45.